

Grupa VI

Temat tygodnia: O wiosennych świątach każdy z nas pamięta.



31. 03. 2021r.

Temat dnia: Sztuka ludowa.

Dzień dobry wszystkim. Dziś przypomnimy niektóre zwyczaje i obrzędy ludowe związane z Wielkanocą. W czasach bez pandemii odbywały się liczne festyny i warsztaty w Muzeum Wsi. Organizowałyśmy wtedy wycieczki, w czasie których dzieci mogły uczestniczyć i naocznie poznać obrzędy ludowe z naszego regionu. Postaramy się chociaż trochę przybliżyć i pokazać na filmie te obrzędy.

Ćwiczenia dla wszystkich dzieci:

- 1. „Kostka gimnastyczna”**– dziecko z opiekunem na zmianę rzucają kostką do gry i wspólnie wykonują wcześniej ustalone ćwiczenie tyle razy ile wskaże kostka np. pięć przysiadów, dwa pajacyki itp.
- 2. „Zajączki”** – dziecko skacze na czworaka po całym pokoju na umówiony sygnał zamiera w bezruchu (jest to jego system obronny przed niebezpieczeństwem).
- 3. „Kogucik”** – dziecko wyprostowane, ręce założone na tyłu. Maszeruje dumnie unosząc wysoko kolana. Zatrzymuje się od czasu do czasu, oglądając się na boki, ruszając tylko głową.

Materiał dla 3 latków: Natalia R., Stanisław G., Amelka P., Igor S., Franciszek W., Franciszek Ś.

<https://www.przedszkole-maluszek.pl/grupa1/1343/31032020-porzadki-w-ogrodzie>

1. Zapraszamy do wspólnego śpiewu piosenki pt.: „Wełniany baranek” sł. Jan Gałkowski, muz. Adam Markiewicz.

Ten mały nasz baranek,
wszyściutko ma wełniane.
Lali la, lali la, lali la. x2

Wełniane ma trzewiczki,
wełniane rękawiczki.
Lali la, lali la, lali la. x2

Co tu robisz, baranku?
Chłodno dzisiaj od ranka,
chmurki w niebie jak pianka.
Lali la, lali la, la la.

Wełniane masz trzewiczki,
wełniane rękawiczki.
Lali la, lali la, lali la! x2

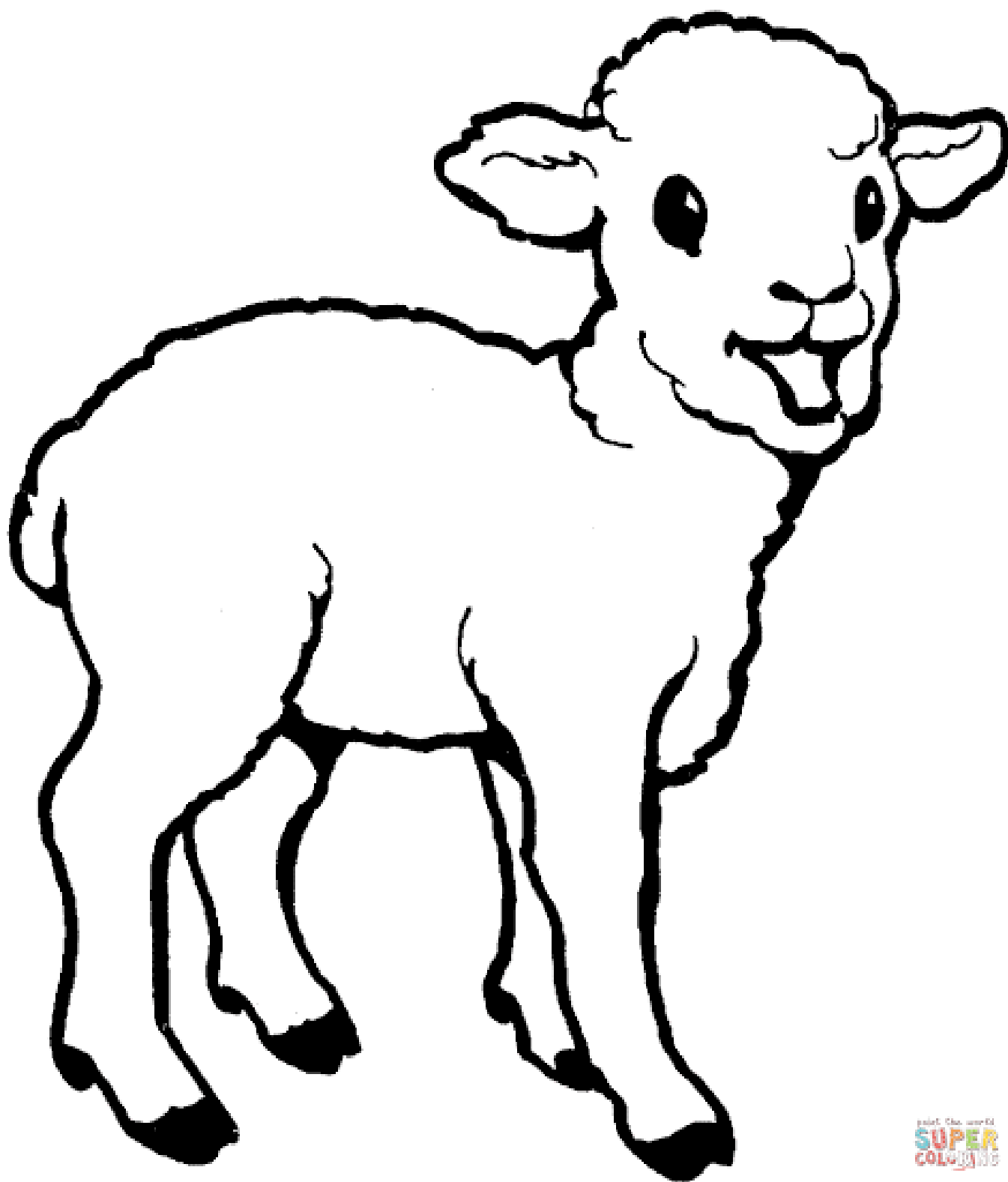
Ten mały nasz baranek
wszyściutko ma wełniane.
Lali la, lali la, lali la. x2

W kołnierzu futra pełnym
ma łebek cały z wełny.
Lali la, lali la, lali la. x2

Ślicznie ci jest, baranku,
w tym wełnianym ubranku,
ślicznie ci jest, baranku.
Lali la, lali la, la la.

W kołnierzu futra pełnym
masz łebek cały z wełny.
Lali la, lali la, lali la! x2

2. Wykonajcie kartę pracy.



Materiał dla 4 latków: Józio B., Jaś B., Amelia Ch., Filipek Sz., Julian T., Jagoda W., Kalina W., Róża W.

1. Rodzicu proszę przeczytaj opowiadanie pt.: „**Wielkanocny zajaczek**” Piotr Wilczyński.

W sobotę od samego rana przygotowywaliśmy „święconkę”. To taki pleciony koszyczek, w którym jest kawałek chlebka, kielbaski i są jajka na twardo. Takie zwykłe, do jedzenia, i kolorowe, malowane. Właśnie siedzieliśmy z babcią w kuchni i obieraliśmy cebulę.

– Babciu, a do czego nam te łupinki od cebuli? – spytałem.

– Popatrz, Michałku – babcia włożyła do garnuszka całą garść cebulowych łupinek i nalała wody.

– Teraz ugotujemy w tych łupinkach jajka na twardo. Kiedy woda będzie wrzeć, łupiny puszczą sok i zabarwią skorupki na brązowo. Po wystygnięciu takie jajka można ładnie ozdobić.

– A jak, babciu, a jak? – byłem bardzo ciekaw.

– Trochę cierpliwości – powiedziała babcia.

Jajka się ugotowały. Jak wystygły, babcia wzięła jedno i taką grubą igłą do szycia zaczęła je wydrapywać.

– Babciu, a ja tak nie umiem.

– Ty możesz zrobić pisanekę. Weź pędzelek i ładnie pomaluj jajko farbami.

– Dobrze, babciu. To ja namaluję wyścigówkę i żołnierza – postanowiłem.

– Ja wiem, że lubisz malować żołnierzy, ale na pisanecie malujemy kwiaty, bazie, różne szlaczki zygzaczkę. Takie wzorki, które mówią o nowym życiu, o wiosnie i o radości.

– A co tu napisałaś, babciu?

– Alleluja, to znaczy „chwalcie Boga”.

Kiedy tylko nasza święconka była gotowa, wzięłem koszyczek i pobiegłem do Miśki, żeby się pochwalić. Misia też miała koszyczek i też był śliczny. A potem poszliśmy do kościoła. Był taki długi stół i stało na nim mnóstwo święconek. Ale nasze były najładniejsze.

– A tu jest grób Pana Jezusa. – W kąciку była zbudowana z kartonu i szarego papieru jaskinia, a w środku ktoś leżał pod prześcieradłem.

– To on zmarł? – spytała Misia.

– Tak, ale potem zmartwychwstał.

– To dlaczego leży tutaj? – zupełnie nie mogłem zrozumieć.

– Tu prawdziwego Pana Jezusa nie ma. To jest taki symboliczny grób. Żebyśmy wszyscy pamiętali.

– Aha. Tak jak kartki przypominajki?

– No, powiedzmy, że trochę tak.

W niedzielę rano usłyszałem na schodach jakiś turkot.

– Misiek, Miiisiek! Co ci przyniósł zajaczek? – Michasia wpadła do mojego pokoju jak bomba.

– Bo ja dostałam wózek dla lalki i ubranka – Miśka była uradowana.

– A co ty dostałaś? – spytała.

– Mój zajaczek włożył mi do koszyczka robota, takiego na baterię. Co chodzi i mówi.

– Zajaczek chyba siedział w krzakach na podwórku i słyszał, jak kiedyś powiedziałem Bartkowi, że chciałbym takiego robota. Nagle Misia wstała.

– Dzień dobry – to moja mamusia weszła do pokoju.

– Dzień dobry, Michasiu. Wesołego Alleluja – odpowiedziała mama.

– O! Jaki ładny wózek. To od zajaczkę? – mama uśmiechnęła się do Misi.

- Tak, proszę pani. I jeszcze ubranka dla mojego bobaska. – Miśka wyciągnęła malutki sweterek i mięciutkie kapciuszki.
- No, to się zaczęło. Dziewczyny zawsze gadają o ciuchach – westchnąłem.
- Nie tylko, syneczku. O kosmetykach też – mamusia roześmiała się.
- Ja dostałam od zajączka moje ulubione perfumy. Jaki mądry ten zajączek – mama pogłaskała po policzku tatę, który właśnie wszedł.
- Oj tak, bardzo mądry i ma dobry gust. Ja od niego dostałem bardzo elegancki krawat – tata był jeszcze w piżamie, ale na szyi miał zawiązany nowy krawat i wyglądał bardzo śmiesznie. Tata mówi, że to dobrze, jak ktoś umie się z siebie śmiać. Kocham mojego tatę.
- No, kochani, ale chyba już czas się ubrać i zasiąść do świątecznego śniadania?
- powiedziała mama, wchodząc do łazienki.
- To ja też już lecę, u mnie też będzie śniadanie – Miśka złapała wózek z ubrankami i już jej nie było.

Na stole stały talerze i szklanki i półmiski, a także waza z zupą. Była wędlinka i jajka. Wszyscy złożyliśmy sobie życzenia. Uściskałem mamusię i powiedziałem jej, że bardzo ją kocham i życzyłem, żeby była zawsze uśmiechnięta. Dziadkowi i babci życzyłem stu lat, a tacie, żeby zawsze mu się wszystko udawało.

- Michałku, daj mi swój głęboki talerzyk, dam ci żurku z białą kiełbaską – mama zdjęła pokrywkę z wazy.
- Nie lubię, nie chcę – skrzywiłem się i zakryłem rękami talerz.
- Michałku, a czy ty kiedyś jadłeś żurek z białą kiełbaską? – mama popatrzyła na mnie.
- Nie, ale nie lubię! Jak w przedszkolu był żurek, to też nie jadłem – upierałem się. Czułem, że się rozpłaczę. Nie chcę żurku i już. – Michałku, zrobimy tak. Naleję ci tylko łyżkę, spróbujesz i jak ci nie będzie smakowało, to nie będę cię zmuszała. Dobrze? – spytała mama pojednawczo.
- Dobrze, ale tylko łyżeczkę. Taką malutką – pokazałem paluszkami. Spróbowałem i wiecie co? Żurek jest pyszny. I biała kiełbaska też. Ja nie chciałem jej jeść, bo się bałem, że będzie niedobra. A kiedy mama zapytała: – Kto ma ochotę na jajeczko faszerowane, to pierwszy powiedziałem: – Ja poproszę – i też było bardzo dobre. Mniam, mniam. Teraz już wiem, że nie można mówić, że się czegoś nie lubi, tylko najpierw trzeba spróbować.

W koszyczku święconka,
wszystko dziś smakuje.
Pan Jezus zmartwychwstał,
każdy się raduje.

Pytania pomocnicze do treści opowiadania:

- Co przygotowywały dzieci od rana w sobotę?
- W jaki sposób babcia malowała jajka?
- Jakie wzory malujemy na pisankach i dlaczego?
- Co zwróciło uwagę dzieci w kościele?
- Jakie prezenty przyniósł zajączek dzieciom i rodzicom?
- Jakie potrawy znajdowały się na stole podczas śniadania wielkanocnego?

Materiał dla 5 i 6 latków: Helenka K., Kuba L., Kuba K., Andrzej S., Sasza C., Ignacy Ch., Kacper K., Ola L., Eryk P., Tymoteusz Ś., Dawid Ch., Iga Cz.

1. Słuchanie opowiadania Wiery Badalskiej pt.: „Wielkanoc na wsi”.

Lubię Wielkanoc na wsi. Kiedy mama powiedziała, że już w piątek jedziemy do cici Marysi, wszyscy się bardzo ucieszyli, a ja chyba najbardziej. Zaraz z Magdą zaczęłyśmy się pakować, choć do piątku jeszcze było daleko. W końcu się jednak doczekaliśmy. Do Górek pojechaliśmy bardzo późno i natychmiast poszliśmy spać.

Następnego dnia w domu od samego rana zaczął się straszny rwetes. Mama z cicią bez przerwy jeszcze coś piekły i gotowały. Tatuś z wujkiem naprawiali auto, chociaż wcale nie było popsute. A my, to znaczy Magda, ja i Grzesiek, nasz cioteczny brat, zabraliśmy się do malowania pisanek. Pół dnia na tym malowaniu nam zeszło. Przez drugą połowę musieliśmy szorować podłogę w kuchni, no i siebie. Najgorzej było z farbą niebieską. Skąd mogliśmy wiedzieć, że tak trudno ją się zmywa? Dlatego przez resztę świąt chodziliśmy wszyscy z nosami i uszami nakrapianymi w niebieskie ciapki!

Ale pisanki wyszły nam wspaniale!

Potem była już Wielka Niedziela. Nic się nie robiło, tylko jadło i odpoczywało. My, cały dzień biegaliśmy po dworze. Byliśmy w lesie i nad rzeką... Z tego wszystkiego już o godzinie ósmej zachciało nam się spać i poszliśmy do łóżek. Ledwie trochę przysnęliśmy, kiedy za oknami zrobił się harmider nie z tej ziemi! Ktoś zaczął śpiewać, gwizdać, krzyczeć! Ktoś grał na harmonii... A psy w całej wsi czekały jak najęte. Myśleliśmy, że coś się stało, a to tylko przyszli „dyngusiarze”. Stanęli przed naszą sienią i zaczęli wyśpiewywać różne piosenki. Były one bardzo zabawne. Magdzie podobała się najbardziej ta o córeczce.

A zaczynała się tak:

„Koło domu ścieżka,
hoduj, matko, pieska.
Masz córeczkę ładną,
to ci ją ukradną!”

Magda pewnie myślała, że to specjalnie o niej tak śpiewają. Akurat! Mama powiedziała, że to jest stara piosenka obrzędowa. Dyngusiarze śpiewali jeszcze wtedy, kiedy mama i ciocia Marysia były małymi dziewczynkami. Wujek wyniósł dyngusiarzom placka, ser i kilka jajek, no i poszli sobie. Ale i tak nie mogliśmy zasnąć. Co chwila przychodzili „po dyngusie” inni chłopcy. A muzykę i śpiew słychać było we wsi aż do rana.

W Wielki Poniedziałek była śliczna pogoda. Ustroiliśmy się przepięknie, bo mieliśmy wszyscy jechać w gości. Magda włożyła swoją najśliczniejszą sukienkę w czerwone grochy, a ja i Grzesiek też nowe granatowe ubrania. Mama zawiązała nam pod brodą aksamitne kokardki. Wyglądaliśmy szynkownie! Wszyscy nas podziwiali. Nie minęło jednak parę chwil, kiedy usłyszeliśmy wrzask Magdy. Dookoła podwórka galopowała Magda, a za nią chłopaki z sąsiedniego podwórka z wiadrami. Chlustali na nią wodą, jakby się paliła! To może my mieliśmy stać i patrzeć? A jeszcze czego! Grzesiek złapał wiadro, ja konewkę i pobiegliśmy siostrze na pomoc. No, i się zaczęło! To był śmigus, jakiego świat nie widział! Chłopaki sąsiadów uciekli, a my staliśmy na środku podwórka z pustymi wiadrami. Musieliśmy wyglądać dość dziwnie, bo wujek patrzył na nas, jakby nie poznawał. W gości też oczywiście nie pojechaliśmy.

Zresztą z tego powodu wcale nie byliśmy zmartwieni. Siedzieliśmy sobie sami w domu, w piżamach i przez resztę dnia graliśmy w różne gry. Zjedliśmy też cały sernik, który ciocia przygotowała nam na drogę do domu.

Pytania pomocnicze do treści opowiadania:

- Czym były zajęte mama i ciocia w sobotę od rana?
- Co robiły dzieci w sobotę?
- Co robili domownicy i goście przez całą niedzielę?
- Kto odwiedził wieczorem dom cioci?
- Jaka przygoda spotkała Magdę z rana w Poniedziałek Wielkanocny?

2. Zapraszamy do obejrzenia filmu na temat tradycji wielkanocnych z różnych regionów Polski. Wymieszanie ludzi oraz łatwość przekazu spowodowało, że w tej chwili dużo tradycji jest zaczerpniętych z sąsiednich regionów.

https://www.youtube.com/watch?v=1z5tf_M0M20

3. Wykonajcie polecenia z Kart Pracy.

Wskazywanie litery „j, J” w wyrazach zamieszczonych w ćwiczeniach. (K.P. 4 s. 6 z. 1)

Podział wyrazów na głoski. (K.P. 4 s. 6 z. 2)

Analiza literowa wyrazów, rysowanie ukrytych wyrazów. (K.P. 4 s. 7. z. 1)

Prezentacja prawidłowego zapisu małej i wielkiej litery np. na tablicy, kartonie.

Samodzielne pisanie po śladzie. (K.P. 4 s.7. z. 2)